

Ireneusz Makuchowski

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (Polska)

Maria Curie-Skłodowska University in Lublin (Poland)

E-mail: imakuchowski@vp.pl

## Wybory prezydenckie na Białorusi w latach 1994–2010 na łamach „Gazety Wyborczej” i „Rzeczpospolitej”

Прэзідэнцкія выбары на Беларусі ў 1994–2010 гадах на старонках „Газеты Выборчай” і „Рэчы Паспалітай”

*The presidential election in Belarus between 1994 and 2010 in „Gazeta Wyborcza” and „Rzeczpospolita”*

Sytuacja polityczna na Białorusi nie znajduje się w centrum zainteresowań zarówno Rzeczpospolitej, jak również samych Polaków. Pomimo że Białoruś jest naszym wschodnim sąsiadem, nie znamy jej historii i kultury. Polacy postrzegają Białoruś jedynie przez pryzmat Aleksandra Łukaszenki, który rządzi tym krajem od 21 lat.

Zatem celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie, w jaki sposób na łamach „Gazety Wyborczej” i „Rzeczpospolitej” opisywane były wybory prezydenckie na Białorusi w latach 1994–2010. Pisząc o wyborach, mam na myśli cały proces wyborczy, czyli kampanię, wybory oraz reakcje opinii publicznej na ich wynik.

„Gazeta Wyborcza” i „Rzeczpospolita” to największe dzienniki w Polsce, które w omawianym okresie ukazywały się nieprzerwanie i miały spory wpływ na kształtowanie opinii publicznej w Polsce.

W marcu 1994 roku Rada Najwyższa Białorusi uchwaliła nową konstytucję, która wprowadziła urząd prezydenta. Pierwsze wybory głowy państwa zaplanowano na czerwiec 1994 roku. Chęć objęcia tej funkcji zgłosiło aż 19 kandydatów, jednak tylko 6 z nich zdołało zebrać wymaganą liczbę 100 tys. podpisów niezbędnych do zgłoszenia kandydatury. Wśród kandydatów do fotela prezydenckiego znaleźli się Aleksander Łukaszenka, premier Wiaczesław Kiebicz, były Przewodniczący Rady Najwyższej Stanisław Szuszkiewicz, przywódca Białoruskiego Frontu Ludowego (BFL) Zenon Paźniak, Aleksander Dubko oraz Wasyl Nowikau<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> E. Mironowicz, *Białoruś*, Warszawa 1999, s. 242.

W kwietniu 1994 roku rozpoczęła się pierwsza w historii Białorusi kampania wyborcza na urząd prezydenta. Na łamach „Gazety Wyborczej” zaprezentowano sylwetki najpoważniejszych kandydatów. Stwierdzono, że największe szanse na zwycięstwo posiada W. Kiebicz, który cieszy się dużym poparciem wśród białoruskiej biurokracji. Podkreślano, że urzędującego premiera wspierają media państwowe. Wśród kandydatów posiadających szansę na zwycięstwo wymieniono jeszcze Z. Paźniaka i S. Szuszkiewicza. Małe szanse na wygraną dawano Aleksandrowi Łukaszence. Uznano, że po rozwiązaniu komisji antykorupcyjnej, która była tubą propagandową jego polityki, stanowił on mniejsze zagrożenie<sup>2</sup>.

Przegląd informacji w kolejnych tygodniach wskazuje na bardzo małe zainteresowanie redakcji „Gazety Wyborczej” wyborami prezydenckimi na Białorusi. W maju 1994 roku pojawił się tylko jeden artykuł informujący o kampanii wyborczej. Po raz kolejny zaprezentowano sylwetki osób ubiegających się o fotel prezydenta, podając również liczbę zebranych podpisów pod kandydaturą. Podkreślano, że premier W. Kiebicz w swojej kampanii wykorzystywał środki z budżetu państwa i rzeszę urzędników. Pisano, że podpisy pod jego kandydaturą były zbierane z naruszeniem norm demokratycznych. W kolchozach – przed wypłatą, a wśród studentów – przed zbliżającą się sesją. Pisano, że A. Łukaszenka popierał ideę rosyjsko-białoruskiej konfederacji państwowej, w tym celu często odwiedzał Rosję. Podkreślano, że kandydaci (z pominięciem W. Kiebicza) na prezydenta mają ograniczony dostęp do środków masowego przekazu<sup>3</sup>.

W kolejnych tygodniach brak nawet drobnej wzmianki o białoruskiej kampanii prezydenckiej. Na łamach „Gazety” dopiero na dzień przed wyborami pojawił się interesujący mnie artykuł<sup>4</sup>, natomiast redakcja „Rzeczpospolitej” dopiero w drugiej połowie czerwca zainteresowała się wyborami na Białorusi<sup>5</sup>.

Na łamach „Rzeczpospolitej” przypomniano o ustanowieniu przez Radę Najwyższą Białorusi (RNB) nowej konstytucji, opisano konflikt pomiędzy W. Kiebiczem a Szuszkiewiczem, który zakończył się dymisją tego ostatniego z funkcji przewodniczącego RNB. Podobnie jak w „Gazecie” podkreślano różnice możliwości w prowadzeniu kampanii wyborczej. Premierowi Kiebiczowi zarzucano cyniczne wykorzystywanie mediów publicznych do celów wyborczych. Przedstawiono również charakterystykę opozycji antykomunistycznej, uznając że jest wewnętrznie podzielona. Stanisław Szuszkiewicz, w przeszłości zwolennik BFL, jest kontrkandydatem Zenona Paźniaka, lidera BFL. Zauważono, że wśród społeczeństwa białoruskiego panuje przekonanie, o zbytym radykalizmie Paźniaka, Szuszkiewicza natomiast uznaje się za polityka umiarkowanego<sup>6</sup>. W „Gazecie” natomiast podsumowano ostatnie dni

<sup>2</sup> C. Goliński, *Fortelem ku prezydenturze*, „Gazeta Wyborcza”, 2 marca 1994.

<sup>3</sup> Idem, *Siedmiu chętnych do nowego fotela*, „Gazeta Wyborcza”, 24 maja 1994.

<sup>4</sup> Idem, *Kiebicz najrówniejszy*, „Gazeta Wyborcza”, 24 maja 1994.

<sup>5</sup> P. Kościński, *Wybory prezydenckie na Białorusi, w poszukiwaniu silnego przywódcy*, „Rzeczpospolita”, 18–19 czerwca 1994.

<sup>6</sup> *Ibidem*.

kampanii wyborczej, zwrócono uwagę na małe zainteresowanie społeczeństwa wyborami prezydenckimi. Świadczyła o tym rozmowa dziennikarza z mieszkańcem Mińska, pytał – *Na kogo będziesz głosował? ... Bo ja wiem? ... Pewnie na Żyrynowskiego*. Cezary Goliński pisał, że kampania wyborcza była mało zauważalna na ulicach Mińska, brakowało dużej ilości plakatów i ulotek wyborczych, autor podkreślił, że każdy z komitetów otrzymał jedynie 800 dol. na prowadzenie kampanii. Najważniejszym elementem kampanii stały się wiece. Goliński pisał także o zamachu na Aleksandra Łukaszenkę, który przez białoruskie media został strywalizowany, Łukaszenkę zaś oskarżono o to, że strzelał sam do siebie<sup>7</sup>. W tym miejscu należy przypomnieć, że milicja po przeprowadzonym śledztwie podała, że do samochodu strzelano z odległości nie większej niż metr, co stoi w sprzeczności z wersją prezentowaną przez komitet wyborczy A. Łukaszenki, który przekonywał białoruską opinię publiczną, że miał miejsce zamach. Pomimo ataków telewizji rządowej rzekomy zamach wzmocnił pozycję Łukaszenki<sup>8</sup>.

Pierwsza tura wyborów przyniosła zwycięstwo Aleksandrowi Łukaszence, który otrzymał 45 proc. głosów. Premier Kiebicz miał 17,4 proc. poparcia. Z. Paźniak otrzymał 13 proc., S. Szuszkiewicz 10 proc., natomiast W. Nowikau poparło 5 proc. wyborców<sup>9</sup>. W artykułach podsumowujących wyniki pierwszej tury wyborów na łamach „Rzeczpospolitej” możemy przeczytać o zaskoczeniu, jakie wywołało zwycięstwo Aleksandra Łukaszenki. Podkreślano, że pomimo poparcia mediów i nomenklatury w trudnej sytuacji znalazł się premier Kiebicz, którego społeczeństwo obarczało odpowiedzialnością za trudną sytuację gospodarczą Białorusi<sup>10</sup>. Wysoki wynik A. Łukaszenki uznano za wyraz frustracji Białorusinów, zwrócono uwagę, że zwycięzca pierwszej tury optuje za odbudową Związku Radzieckiego, jego wielkim idolem jest Feliks Dzierżyński, a receptą na rozwiązanie problemów gospodarczych jest uwięzienie skorumpowanych polityków<sup>11</sup>. W artykule *Sunie buldożer Białorusią* opublikowanym na łamach „Gazety Wyborczej” C. Goliński prezentuje sylwetkę Aleksandra Łukaszenki, przypomina o jego pracy w komisji do spraw korupcji w organach państwowych i bezpardonowym oskarżeniu S. Szuszkiewicza o defraudacje pieniędzy państwowych. Według Golińskiego Łukaszenka jest populistą, który głosząc hasła antykorupcyjne i wieszcząc powrót czasów sowieckich, zdobył wśród społeczeństwa ogromne poparcie. Zauważył jednak, że jeżeli Łukaszenka wygra wybory, może mieć spory problem, ponieważ zdobycie władzy jest dla niego nie środkiem do celu, lecz samym celem. Goliński wspominał również o otoczeniu Łukaszenki, które składało się z ludzi wykształconych, kompetentnych i, co najważniejsze, chcących zachować suwerenność państwową Białorusi<sup>12</sup>. Maja Narbutt na łamach „Rzeczpospolitej” w ar-

<sup>7</sup> C. Goliński, *Kiebicz najrówniejszy*, „Gazeta Wyborcza”, 24 maja 1994.

<sup>8</sup> A. Brzeziecki, M. Nocuń, *Łukaszenka niedoszły Car Rosji*, Kraków 2014, s. 64.

<sup>9</sup> E. Mironowicz, *op. cit.*, s. 242, 243.

<sup>10</sup> M. Narbutt, *Wyjątkowa pozycja Kiebicza*, „Rzeczpospolita”, 24 czerwca 1994.

<sup>11</sup> Eadem, *Łukaszenko faworytem*, „Rzeczpospolita”, 24 czerwca 1994.

<sup>12</sup> C. Goliński, *Sunie buldożer Białorusią*, „Gazeta Wyborcza”, 7 lipca 1994.

tykule pt. *Kto będzie ojcem narodu* zauważa, że Białorusini obrali kierunek, w jakim ma iść ich kraj już w czerwcu, odrzucając kandydatów prodemokratycznych i prozachodnich. Twierdzi, że między Kiebiczem a Łukaszenką nie ma większych różnic, obaj popierają integrację z Rosją i obaj mówią o restauracji Związku Radzieckiego. Autorka zauważa jednak pewną zmianę, która zaszła w społeczeństwie białoruskim. W pierwszej turze większość nie głosowała za kandydatem władzy, co wcześniej było niemożliwe. Pisała, że Białorusini głosując na Łukaszenkę, zagłosowali za zmianą rządzącego układu. M. Narbutt twierdziła, że wybory na prezydenta Białorusi były plebiscytem na nowego ojca narodu, uważała, że konkurs ten wygra Aleksander Łukaszenka, zastanawiała się, w jaki sposób zbuduje swoją prezydenturę, ponieważ jedynie na hasłach antykorupcyjnych nie można stworzyć programu politycznego<sup>13</sup>.

W drugiej turze wyborów prezydenckich na Białorusi zwyciężył Aleksander Łukaszenka osiągając poparcie 80,34 proc. wyborców<sup>14</sup>. W komentarzach powyborczych zarówno na łamach „Gazety Wyborczej” jak i „Rzeczpospolitej” kreślono wizję przyszłości Białorusi pod rządami nowego prezydenta. C. Goliński zastanawiał się, czy Białoruś straci swoją suwerenność, czy też połączy się z Rosją<sup>15</sup>. W tym miejscu należy przypomnieć, że A. Łukaszenka podczas kampanii wyborczej optował za przyłączeniem Białorusi do Federacji Rosyjskiej<sup>16</sup>. M. Narbutt na łamach „Rzeczpospolitej” pisała o trudnych reformach, które stoją przed prezydentem i jego ekipą, a które mogą wpłynąć na spadek popularności prezydenta. Twierdziła, że po dymisji Kiebicza Łukaszenka będzie musiał znaleźć polityka, którego będzie mógł obarczyć trudną sytuacją ekonomiczną Białorusi<sup>17</sup>.

Redakcje „Gazety Wyborczej” i „Rzeczpospolitej” w niewielkim stopniu były zainteresowane kampanią prezydencką na Białorusi, jak i samymi wyborami. Wystarczy podkreślić fakt, że pierwszy artykuł traktujący o kampanii wyborczej na łamach „Rzeczpospolitej” pojawił się dopiero 18 czerwca 1994 roku, czyli na kilka dni przed pierwszą turą wyborów. Większe zainteresowanie wyborami białoruskiego prezydenta wykazała „Gazeta Wyborcza”, podczas kampanii publikując dwa artykuły w miesiącu. W tym miejscu należy zauważyć, że w podobnym terminie odbywały się wybory prezydenta Ukrainy, które w dużo większym stopniu interesowały obie redakcje.

Kolejne, drugie wybory prezydenta Białorusi odbyły się 9 września 2001 roku. W tym miejscu należy przypomnieć, że zgodnie z konstytucją z 1994 roku wybory powinny się odbyć w 1999 roku, jednak A. Łukaszenka w 1996 roku przeprowadził w sposób niedemokratyczny reformę konstytucyjną. Zmiany w ustawie zasadniczej dały mu możliwość przedłużenia pierwszej kadencji. Urzędujący prezydent w ten

<sup>13</sup> M. Narbutt, *Kto będzie ojcem narodu*, „Rzeczpospolita”, 9–10 lipca 1994.

<sup>14</sup> E. Mironowicz, *op. cit.*, Warszawa 1999, s. 243.

<sup>15</sup> C. Goliński, *Ostani dzień niepodległości?*, „Gazeta Wyborcza”, 13 lipca 1994.

<sup>16</sup> A. Brzeziecki, M. Nocuń, *op. cit.*, s. 62.

<sup>17</sup> M. Narbutt, *Idol i jego Ekipa*, „Rzeczpospolita”, 12 lipca 1994.

sposób ugruntował swoją władzę i doprowadził do ustanowienia na Białorusi reżimu autorytarnego<sup>18</sup>.

Zbliżające się wybory spowodowały, że na łamach „Gazety Wyborczej” i „Rzeczpospolitej” pojawiło się sporo artykułów. Obie redakcje podkreślały, że opozycja zdecydowała się wystawić jednego kandydata, szefa związkowego Władimira Hanczaryka. Pisano, że decyzję o wystawieniu wspólnego kandydata poprzedziły kilkutygodniowe spory i negocjacje wśród przywódców opozycji. Szymon Domasz w zamian za rezygnację z kandydowania otrzymał od W. Hanczaryka obietnicę objęcia stanowiska premiera w nowym rządzie<sup>19</sup>. Na łamach „Rzeczpospolitej” przytoczono postulaty wyborcze kandydata opozycji, m.in. demokratyzację społeczeństwa i reformy ekonomiczne. Według sondaży wyborczych W. Hanczaryk miał tylko 10,03 proc. szans na wygraną<sup>20</sup>. Redakcja „Rzeczpospolitej” uznała udział prezydentów Rosji i Ukrainy, Władimira Putina i Leonida Kuczmy w festiwalu Słowiański Bazar w Witebsku, jako wyraz poparcia dla kandydatury A. Łukaszenki. Podkreślano, że wizyta prezydenta W. Putina wpłynie na poprawę nastrojów społeczeństwa białoruskiego, a w szczególności mieszkańców wsi, którzy liczą na sukces sojuszu z Moskwą. Zauważono również, że obaj prezydenci nie zareagowali na apele Międzynarodowej Federacji Helsińskiej i nie odrzucili zaproszenia A. Łukaszenki<sup>21</sup>.

Kolejne artykuły traktujące o białoruskiej kampanii wyborczej pojawiły się w sierpniu 2001 roku. „Rzeczpospolita” i „Gazeta Wyborcza” poruszyły problem ograniczenia funkcjonowania wolnych mediów, który ma wpływ na poziom świadomości i wiedzę na temat stanu państwa wśród obywateli. Podkreślano, że Centralna Komisja Wyborcza ignoruje skargi opozycji na brak równego dostępu do mediów. Podano przykład państwowej gazety, „Sovietskaja Bielorusia”, w której codziennie pisano o urzędującym prezydencie. Jako próbę eliminacji opozycji z walki o prezydenturę uznano konfiskatę komputerów w redakcji opozycyjnej gazety „Narodna Wola” oraz kontrole finansowe w redakcji gazety „Bielaruskaja Diełowaja Gazieta”<sup>22</sup>. C. Goliński pisał o zabiegach mających na celu zwiększenie dostępu obywateli do wolnych mediów na Białorusi, jako przykład podano działalność „Radia Swaboda”, którego redakcja zwiększyła liczbę godzin audycji nadawanych w języku białoruskim<sup>23</sup>.

Na kilka dni przed wyborami w obu gazetach pojawiły się artykuły szerzej opisujące sytuację polityczną na Białorusi oraz wywiady z przedstawicielami opozycji. „Rzeczpospolita” informowała o naruszeniach prawa wyborczego przez władzę. W Grodnie doszło do zamknięcia redakcji opozycyjnej gazety „Pahonia” pod zarzutem obrazy głowy państwa. Podkreślano, że ataki władzy na opozycyjną prasę mają związek z wcześniejszymi publikacjami na temat tzw. szwadronów śmierci, gdzie pisano

<sup>18</sup> Z. Szybieka, *Historia Białorusi 1795–2000*, Lublin 2002, s. 496.

<sup>19</sup> C. Goliński, *Jeden na Łukaszenkę*, „Gazeta Wyborcza”, 25 lipca 2001.

<sup>20</sup> B. Z., *Wspólnie przeciwko Łukaszence*, „Rzeczpospolita”, 23 lipca 2001.

<sup>21</sup> B. Z., S. G., *Gest poparcia*, „Rzeczpospolita”, 26 lipca 2001.

<sup>22</sup> B. Z., *Polowanie na niezależną prasę*, „Rzeczpospolita”, 23 sierpnia 2001.

<sup>23</sup> C. Goliński, *Więcej Swobody w eterze*, „Gazeta Wyborcza”, 9 sierpnia 2001.

o tajemniczych zniknięciach przedstawicieli opozycji i podważano moralne prawo A. Łukaszenki do kandydowania na urząd prezydenta<sup>24</sup>. Przedterminowe głosowanie i kampanię dyskredytującą niezależnych obserwatorów uznano za niezgodne z zasadami demokracji. Podkreślano, że w propagandzie białoruskiej opozycję przedstawia się jako agentów Zachodu, którzy planują zamach stanu na Białorusi. Media państwowe w okresie kampanii prezydenckiej co jakiś czas ujawniały działania obcych służb, szczególnie amerykańskiej centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA), która miałaby odpowiadać za szkolenie opozycji do rewolty<sup>25</sup>. W „Gazecie Wyborczej” C. Goliński pisał o opozycyjnym ruchu młodzieżowym „Żubr”, który zarzucając A. Łukaszenkę *zbrodnie na przyrodzie*, postanowił bez użycia siły walczyć z władzą. Ruch ten wywołał spore zamieszanie. Na środkach komunikacji, budynkach i pomnikach pojawiły się różne naklejki o treściach politycznych. Służby specjalne i milicja rozpoczęły aresztowania wśród członków organizacji, a na ulicach Mińska pojawiło się więcej patroli milicji<sup>26</sup>. Były Przewodniczący Rady Najwyższej Stanisław Szuszkiewicz w wywiadzie udzielonym „Rzeczpospolitej” stwierdził, że udział w wyborach jednego kandydata opozycji był wielkim osiągnięciem tego środowiska. Oceniał, że wybory zostaną przez władzę sfałszowane, a społeczność międzynarodowa nie zareaguje i nie zmieni stanowiska wobec Białorusi<sup>27</sup>. W wywiadzie udzielonym „Gazecie Wyborczej” Marek Karp, ówczesny dyrektor Ośrodka Studiów Wschodnich, zaprezentował analizę sytuacji politycznej na Białorusi. Twierdził, że wybory zostaną sfałszowane i przez kolejne lata na Białorusi będzie rządził A. Łukaszenka. M. Karp uważał, że manipulacje procesem wyborczym są niepotrzebne, ponieważ urzędujący prezydent ma największe szanse na wygraną, a jak twierdził, przeprowadzenie demokratycznych wyborów dałoby władzy A. Łukaszenki legitymację na Zachodzie. Twierdził, że urzędujący prezydent spełnił się w roli lidera, kreując się na zwykłego Białorusina, chłopca, dla społeczeństwu białoruskiemu poczucie tożsamości<sup>28</sup>. Obie redakcje na łamach swoich gazet prezentowały stanowisko, że wybory najprawdopodobniej zostaną sfałszowane, pomimo iż A. Łukaszenka odniósłby w nich zwycięstwo.

Według oficjalnych wyników Aleksander Łukaszenka zwyciężył już w pierwszej turze, otrzymując 75,6 proc. głosów. Władimir Hanczaryk otrzymał 15,4 proc. głosów, a Siergiej Hajdukiewicz 2,5 proc. Wybory zostały uznane za niedemokratyczne przez Unię Europejską, Stany Zjednoczone i Organizację Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE)<sup>29</sup>.

Obie redakcje na łamach swoich gazet w komentarzach powyborczych podkreślały, że wybory zostały przeprowadzone w sposób niedemokratyczny, zastanawiano się również, jak na wynik wyborów powinna zareagować społeczność międzynarodowa.

<sup>24</sup> P. Kościński, *Kara za oszczędność*, „Rzeczpospolita”, 7 września 2001.

<sup>25</sup> Idem, *Opozycja bez prawa głosu*, „Rzeczpospolita”, 8–9 września 2001.

<sup>26</sup> C. Goliński, *Żubr – co to za zwierzę*, „Gazeta Wyborcza”, 7 września 2001.

<sup>27</sup> P. Kościński, *Świat nie zareaguje*, „Rzeczpospolita”, 8–9 września 2001.

<sup>28</sup> M. Bosacki, M. Wojciechowski, *Tchórz, nie oprawca*, „Gazeta Wyborcza”, 8 września 2001.

<sup>29</sup> P. Kościński, *Trzeba skończyć z izolacją*, „Rzeczpospolita”, 11 września 2001.

W „Rzeczpospolitej” cytowano obserwatorów OBWE, którzy twierdzili, że dalsza izolacja Białorusi jest niekorzystna dla społeczeństwa białoruskiego. A Łukaszenka odrzucił zarzuty obserwatorów zagranicznych dotyczące przebiegu wyborów<sup>30</sup>. W „Gazecie” możemy przeczytać o naruszeniach prawa wyborczego, o niewpuszczeniu do lokali wyborczych obserwatorów zagranicznych<sup>31</sup>.

Przegląd artykułów dotyczących wyborów prezydenta Białorusi w 2001 roku wskazuje na znikome zainteresowanie obu redakcji. Należy podkreślić, że w okresie kampanii wyborczej na łamach „Gazety Wyborczej” i „Rzeczpospolitej” pojawiło się kilkanaście artykułów traktujących o wyborach prezydenckich na Białorusi, natomiast były tylko cztery artykuły komentujące wynik wyborów. Małe zainteresowanie obu redakcji wynikiem wyborów na Białorusi spowodowane było zamachami w Stanach Zjednoczonych.

Na 19 marca 2006 roku zaplanowano kolejne wybory prezydenta Białorusi. Wśród kandydatów do prezydenckiego fotela znaleźli się Aleksander Łukaszenka, urzędujący prezydent, Aleksander Milinkiewicz, kandydat Białoruskiego Kongresu Sił Demokratycznych, Aleksander Kazulin, lider Partii Socjaldemokratycznej Hramada oraz Sergej Hajdukiewicz, przywódca Liberalno-Demokratycznej Partii Białorusi.<sup>32</sup> Koniec 2005 roku przyniósł spore zmiany na Ukrainie. „Pomarańczowa Rewolucja” doprowadziła do zmiany układu sił politycznych i ukierunkowała politykę zagraniczną Ukrainy na szerszą współpracę z Unią Europejską i krajami Zachodu. Dlatego nie może dziwić spore zainteresowanie obu redakcji wyborami prezydenta Białorusi. Na łamach obu gazet zastanawiano się nad możliwością upadku rządów *ostatniego dyktatora Europy*, jak nazywano Aleksandra Łukaszenkę. W „Gazecie” możemy przeczytać o licznych zabiegach propagandowych mających wywołać strach przed państwami Zachodu wśród społeczeństwa białoruskiego. Demonizowane są państwa zachodnie, które według władzy zagrażają Białorusi. Na czele są oczywiście Stany Zjednoczone, później Europa, a na samym końcu państwa sąsiadujące z Białorusią. Litwinów nazywa się *rusofobami*, Łotyszy *SS-manami*, Ukraina została określona jako *buntownicza, głupia i żebracka*. Polska w propagandzie przedstawiana była jako *głupia i demoniczna*<sup>33</sup>. Podobny artykuł, odnoszący się do propagandy stosowanej przez władze na Białorusi, pojawił się na łamach „Rzeczpospolitej”. Pisano w nim o akcie znieważenia polskiego godła przez Jurija Prokopowa, autora antypolskiego filmu *Agent 590*<sup>34</sup>. Oba artykuły prezentowały negatywne nastawienie do polityki Aleksandra Łukaszenki. Piotr Zychowicz w artykule pt. *Terror przed wyborami* pisał o łamaniu praw obywatelskich na Białorusi, których przejawem było zmuszanie jej mieszkańców do podpisywania list poparcia dla kandydatury A. Łukaszenki. Jak pisał Zychowicz, studenci byli dopusz-

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> C. Goliński, *My za Saszą*, „Gazeta Wyborcza”, 10 września 2001.

<sup>32</sup> A. Brzeziecki, M. Nocuń, *op. cit.*, s. 129, 130.

<sup>33</sup> S. Kurs, *Luka i demoniczna Polska*, „Gazeta Wyborcza”, 25 lutego 2006.

<sup>34</sup> P. Kościński, *Antypolskie ataki Mińska*, „Rzeczpospolita”, 9 lutego 2006.

czani do sesji egzaminacyjnej pod warunkiem, że podpisali się na listach popierających kandydaturę urzędującego prezydenta. Za odmowę grożono im także relegacją z uczelni, a nawet aresztowaniem. Dochodziło również do użycia siły wobec studentów przez milicję<sup>35</sup>.

W okresie kampanii wyborczej na łamach obu gazet pojawiały się artykuły, w których prezentowano osobę Aleksandra Milinkiewicza. Media uznały go za najpoważniejszego konkurenta Łukaszenki. Przedstawiono starania polskich europosłów o umożliwienie mu kontaktów z przedstawicielami Unii Europejskiej. Na łamach „Rzeczpospolitej” pisano o styczniowej wizycie kandydata na prezydenta Białorusi A. Milinkiewicza w Polsce. Wygłosił on wówczas przemówienie w Sejmie oraz spotkał się z ówczesnym Prezydentem Polski, Lechem Kaczyńskim. W „Rzeczpospolitej” podkreślano zaangażowanie państwa polskiego w proces demokratyzacji Białorusi, zauważono próby zainteresowania członków Unii Europejskiej tym problemem. Szanse na zmianę polityki państw zachodnich oceniono sceptycznie. Przypuszczano, że po sfałszowanych wyborach prezydenckich Unia Europejska nadal będzie izolowała Łukaszenkę i nałoży nieduże sankcje na Białoruś<sup>36</sup>. Większym zainteresowaniem redakcji obu gazet cieszyła się wizyta A. Milinkiewicza w Brukseli. Podkreślano, że rzadkością jest, aby unijni urzędnicy spotykali się z opozycyjnym politykiem kraju trzeciego. Pisano również, że unijni ministrowie mają wystosować apel do prezydenta Białorusi o przeprowadzenie uczciwych wyborów. Na łamach „Rzeczpospolitej” prezentowano stanowisko, że tylko dzięki staraniom polskich i litewskich europosłów doszło do spotkania A. Milinkiewicza z urzędnikami unijnymi oraz do wystosowania wspomnianego apelu do prezydenta A. Łukaszenki<sup>37</sup>. Na łamach „Gazety Wyborczej” zastanawiano się nad rezultatem wizyty A. Milinkiewicza w Brukseli. Podkreślano, że zależy to od przekazu, jaki przywiezie na Białoruś oraz od stanowiska społeczeństwa białoruskiego wobec Unii Europejskiej<sup>38</sup>. W „Rzeczpospolitej” pisano, że urzędnicy unijni oraz ministrowie spraw zagranicznych wspólnoty byli zadowoleni z wizyty A. Milinkiewicza w Brukseli. Podkreślano, że dzięki niej udało się wzbudzić większe zainteresowanie sprawami Białorusi w Unii Europejskiej. Redakcja „Rzeczpospolitej” pozytywnie odebrała apel A. Milinkiewicza o nienakładanie kolejnych sankcji na Białoruś oraz o przełamanie monopolu informacyjnego państwa<sup>39</sup>. Także na łamach „Gazety Wyborczej” pisano pozytywnie o wizycie kandydata opozycji w Brukseli. Według Konrada Niklewicza A. Milinkiewicz został nową twarzą Białorusi. Twierdził ponadto, że opisywana wizyta stanowi ogromną szansę dla opozycji białoruskiej, aby zwrócić uwagę światowej opinii publicznej na problemy tego kraju.<sup>40</sup>

<sup>35</sup> P. Zychowicz, *Terror przed wyborami*, „Rzeczpospolita”, 17 stycznia 2006.

<sup>36</sup> J. Bielecki, *Łukaszenko nie musi się bać unijnych represji*, „Rzeczpospolita”, 26 stycznia 2006.

<sup>37</sup> A. Słojewska, *Wymuszony nacisk Zachodu*, „Rzeczpospolita”, 30 stycznia 2006.

<sup>38</sup> K. Niklewicz, *Milinkiewicz w Brukseli*, „Gazeta Wyborcza”, 30 stycznia 2006.

<sup>39</sup> A. Słojewska, *Milinkiewicz na salonach Europy*, „Rzeczpospolita”, 31 stycznia 2006.

<sup>40</sup> K. Niklewicz, *Nowa twarz Białorusi w Brukseli*, „Gazeta Wyborcza”, 31 stycznia 2006.

Redakcje obu gazet zainteresowały się problemem przełamania monopolu mediów państwowych. Jak pisałem powyżej, władze na Białorusi ograniczały dostęp opozycji do mediów, co stanowiło jawne łamanie prawa wyborczego. Próbą zwiększenia dostępu społeczeństwa białoruskiego do informacji było powołanie radia dla Białorusi, nadającego z Polski. Na łamach „Gazety Wyborczej” podkreślano, że radio ma wesprzeć demokratyczną opozycję na Białorusi<sup>41</sup>. „Rzeczpospolita” informowała o zgrzytach wśród polskich europosłów, jakie wywołały wyniki przetargu na obsługę radia. Wygrało go konsorcjum pod przewodnictwem niemieckiej spółki Media Consult, a nie Telewizja Polska i Radio Białystok. Podkreślono również, że nikt nie konsultował się w tej sprawie z białoruską opozycją<sup>42</sup>.

Na kilka dni przed wyborami w „Gazecie Wyborczej” oraz „Rzeczpospolitej” pojawiło się sporo artykułów traktujących o elekcji prezydenta Białorusi. Opisywano represje, jakimi zostali dotknięci przedstawiciele opozycji. Podkreślano, że władze bezprawnie próbują ograniczyć opozycji prawo do organizowania wieców wyborczych. Władze uważały, że organizacja wieców na wolnym powietrzu wymaga pozwoleń<sup>43</sup>. Andrzej Pisalnik w artykule pt. *Dyktator nie odda władzy bez walki* opisał sytuację polityczną przed wyborami. Pisał o A. Łukaszence, który kreuje się na ojca narodu białoruskiego, zawsze walczącego o dobrobyt państwa, które narażone jest na ataki ze strony państw zachodnich. Autor twierdził, że dzięki prowadzonej propagandzie w mass mediach tak kreowana polityka ma duże poparcie wśród społeczeństwa białoruskiego. Pisalnik pisał również o aresztowaniu Aleksandra Kazulina, który próbując przedrzeć się przez kordony milicji na Ogólnobiałoruski Zjazd Ludowy, został poturbowany i zatrzymany. Po protestach opozycji został wypuszczony z aresztu, jednak za zniszczenie portretu A. Łukaszenki otrzymał karę administracyjną<sup>44</sup>. Na łamach „Gazety Wyborczej” pisano o ograniczeniach swobodnego dostępu do mediów wszystkich kandydatów, podkreślano, że konkurenci Łukaszenki otrzymali jedynie dwa razy po pół godziny w państwowej telewizji i radiu. Zastanawiano się, czy w demokratycznych realiach Łukaszenka miałby szansę na zwycięstwo<sup>45</sup>. W „Rzeczpospolitej” pisano o nasileniu represji wobec opozycji przed wyborami. Aresztowania objęły członków sztabów wyborczy konkurentów Aleksandra Łukaszenki. Prezentowano również niezależne sondaże wyborcze, według których urzędujący prezydent w Mińsku mógł liczyć jedynie na 20 proc. poparcia<sup>46</sup>.

Według oficjalnych wyników wyborów A. Łukaszenka zwyciężył, otrzymując niemal 83 proc. głosów. W dzień wyborów na placu październikowym zebrało się kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Po wieczorze wyborczym grupka demonstrantów zbudowała

<sup>41</sup> D. Uhlig, *Radio na Białorusi*, „Gazeta Wyborcza”, 1 lutego 2006.

<sup>42</sup> A. Słojewska, *Podzieleni w sprawie radia*, „Rzeczpospolita”, 2 lutego 2006.

<sup>43</sup> Ł. Adamski, *Reżim Łukaszenki nasila represje: białoruscy opozycjoniści łdąją w areszcie*, „Gazeta Wyborcza”, 10 marca 2006.

<sup>44</sup> A. Pisalnik, *Dyktator nie odda władzy bez walki*, „Rzeczpospolita”, 3 marca 2006.

<sup>45</sup> W. Radziwinowicz, *Wybór Putina. Co zrobić z Łukaszenką?*, „Gazeta Wyborcza”, 18 marca 2006.

<sup>46</sup> A. Pisalnik, *Mińsk nie dba o pozory*, „Rzeczpospolita”, 14 marca 2006.

tam małe miasteczko namiotowe<sup>47</sup>. Obie redakcje na łamach swoich gazet informowały opinię publiczną o wydarzeniach z Mińska. Podkreślano, że wybory zostały sfałszowane. Marcin Wojciechowski w „Gazecie” porównał Łukaszenkę do Slobodana Miloševicia, a Białorusinów do Serbów, którzy jak twierdził, kiedyś wystąpią przeciw Łukaszence. Uważał, że fałszując wybory, prezydent Białorusi przedłużył sobie władzę, ale w rzeczywistości zaczął kopać sobie polityczny grób<sup>48</sup>. Sławomir Popowski w artykule pt. *Białoruś się budzi* pisał, że na Białorusi nie można mówić o wyborach, ponieważ do rzeczywistych wyborów nie doszło. Uważał, że dzięki poparciu Kremla A. Łukaszenka mógł stworzyć dyktaturę i dopóki władze w Moskwie będą go wspierać, na Białorusi nie dojdzie do zmian. Zauważył jednak, pewne zmiany, jakie według niego zaszły w społeczeństwie białoruskim, które wyszło na ulice i zaczęło walczyć o swoje prawa<sup>49</sup>. W „Rzeczpospolitej” podkreślano, że protest opozycji ma bardzo małe szanse na zwycięstwo, wytykano błędy Milinkiewiczowi, który jak twierdzono nie nadaje się na wiecowego przywódcę. Informowano również, że Łukaszenka twierdził, że Białoruś nie będzie przestrzegać standardów brukselskich ani warszawskich i z dumą mówił, że nazywają go „ostatnim dyktatorem Europy”<sup>50</sup>.

Przegląd artykułów traktujących o wyborach z 2006 roku wskazuje na spore zainteresowanie obu redakcji tym tematem. Jak już wcześniej wspominałem, miały na to wpływ wydarzenia na Ukrainie z 2005 roku, ale również większe zainteresowanie społeczności międzynarodowej tymi wyborami i oczywiście same wybory oraz protesty powyborcze, tzw. *dżinsowa rewolucja*.

Kolejne wybory prezydenta Białorusi odbyły się 19 grudnia 2010 roku. Zarejestrowanych zostało dziesięć kandydatów. Był wśród nich oczywiście urzędujący od szesnastu lat prezydent Aleksander Łukaszenka<sup>51</sup>. Jego kontrkandydatami byli: Grzegorz Kastusiu z Białoruskiego Frontu Ludowego, Aleksander Michalewicz z Sojuszu „O Modernizację”, Władimir Niaklajeu, lider kampanii społecznej „Mów Prawdę”, Jarosław Romańczuk, kandydat Zjednoczonej Partii Obywatelskiej, Witalij Rymaszeuski z partii Białoruska Chrześcijańska Demokracja, Andriej Sanikau, lider Kampanii Europejska Białoruś, Mikołaj Statkiewicz, lider Białoruskiej Socjaldemokratycznej Partii, Wiktor Czarezszczianka, kandydat niezależny, Dmitrij Us, kandydat niezależny<sup>52</sup>.

Redakcja „Rzeczpospolitej” zwróciła uwagę na politykę Rosji wobec Białorusi. Spekulowano nawet o możliwości wystawienia przez Moskwę własnego kandydata w zbliżających się wyborach prezydenckich. Na łamach wspomnianej gazety pisano o ataku prezydenta Rosji, Dmitrija Miedwiediewa, na prezydenta A. Łukaszenkę, który za pośrednictwem Internetu oznajmił, że Federacja Rosyjska wspiera finansowo Bia-

<sup>47</sup> A. Brzeziecki, M. Nocuń, *op. cit.*, s. 131, 132.

<sup>48</sup> M. Wojciechowski, *Łukaszenko jak Milošević*, „Gazeta Wyborcza”, 23 marca 2006.

<sup>49</sup> S. Popowski, *Białoruś się budzi*, „Rzeczpospolita”, 20 marca 2006.

<sup>50</sup> P. Kościński, *W Mińsku nadal protestują*, „Rzeczpospolita”, 22 marca 2006.

<sup>51</sup> A. Brzeziecki, M. Nocuń, *op. cit.*, s. 133.

<sup>52</sup> *Ibid.*, s. 137.

łoruś od czasu rozpadu ZSRR, dlatego jest zdziwiony działaniami A. Łukaszenki, który oparł swoją kampanię wyborczą na hasłach antyrosyjskich. Redakcja gazety zwróciła szczególną uwagę na to, że Miedwiediew jako jedyny przywódca Rosji upomniał się o losy zaginionych białoruskich opozycjonistów. Wystąpienie Prezydenta Rosji oceniono jako przejaw kryzysu w stosunkach na linii Moskwa–Mińsk. Twierdzono również, że wystąpienie Miedwiediewa było skierowane do państw zachodnich i miało na celu utrudnienie Łukaszence równoważenie wpływów Rosji poprzez zbliżenie z Zachodem<sup>53</sup>. Emisja pięcioczęściowego filmu dokumentalnego *Kriostnyj Bat'ka* w rosyjskim kanale NTW była traktowana jako kolejny atak na prezydenta Białorusi. W filmie stwierdzono, że Łukaszenka uzależnił byt Białorusi od rosyjskiej pomocy, którą wyliczono na 52 miliardy dolarów, po raz pierwszy jawnie mówiono o zabójstwach politycznych i praniu brudnych pieniędzy. Przypomniano też, że Łukaszenka pozytywnie wypowiadał się o Hitlerze i podano w wątpliwość jego zdrowie psychiczne<sup>54</sup>. Za kolejny przejaw kryzysu w stosunkach białorusko-rosyjskich „Rzeczpospolita” uznała prace nad zawarciem konkordatu pomiędzy Białorusią a Stolicą Apostolską. Podkreślano, że A. Łukaszenka zaprosił do Mińska papieża Benedykta XVI. Pisalnik zauważył, że kwestia konkordatu stała się elementem kampanii wyborczej i uznał, że prezydent Łukaszenka próbuje pozyskać sympatie różnych warstw społecznych<sup>55</sup>.

Redakcja „Gazety Wyborczej” także zwróciła uwagę na pogarszające się stosunki białorusko-rosyjskie. Andrzej Poczobut w artykule pt. *Łukaszenka robi afront Rosji* opisał wizytę ministra spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej Siergieja Ławrowa w Mińsku. Podkreślił, że Rosja w zamian za tanie surowce oczekuje od Białorusi preferencyjnych warunków dla rosyjskiego biznesu, jednak A. Łukaszenka na to się nie godzi. Zauważył również, że rosyjskie media atakują prezydenta Białorusi. Jako przejaw kryzysu w relacjach międzypaństwowych dziennikarz uznał odwołanie przez A. Łukaszenkę spotkania z rosyjskim ministrem. Takie postępowanie prezydenta Białorusi autor uznał za próbę podkreślenia swojej pozycji<sup>56</sup>. W artykule pt. *Łukaszenka złamał Rosję* A. Poczobut pisał o wizycie prezydenta Łukaszenki w Moskwie, podczas której omawiano plany utworzenia unii celnej i wspólnej przestrzeni gospodarczej pomiędzy Białorusią, Rosją i Kazachstanem. Autor podkreślał, że spotkanie z prezydentem Rosji, wspólne uśmiechy i uściski świadczą o poparciu kandydatury Łukaszenki, a na tym mu zależało na kilka dni przed wyborami. A. Poczobut uznał, że prezydent Łukaszenka wyszedł zwycięsko z tego konfliktu<sup>57</sup>.

Sporym zainteresowaniem obu redakcji cieszyła się misja dyplomatyczna ministrów spraw zagranicznych Polski i Niemiec. Radosław Sikorski i Guido Westerwel-

<sup>53</sup> A. Pisalnik, *Kreml rozlicza Białoruś*, „Rzeczpospolita”, 5 października 2010.

<sup>54</sup> Idem, *Kreml znów atakuje Łukaszenkę*, „Rzeczpospolita”, 8 października 2010.

<sup>55</sup> Idem, *Konkordat na złość Moskwy?*, „Rzeczpospolita”, 12 października 2010.

<sup>56</sup> A. Poczobut, *Robi afront Rosji*, „Gazeta Wyborcza”, 24 listopada 2010.

<sup>57</sup> Idem, *Łukaszenka złamał Rosję*, „Gazeta Wyborcza”, 11 grudnia 2010.

le w listopadzie 2010 roku udali się do Aleksandra Łukaszenki, aby namówić go do przeprowadzenia demokratycznych wyborów. Na łamach obu gazet pisano o pogarszających się stosunkach białorusko-rosyjskich i o możliwości zbliżenia Białorusi do Zachodu. Na łamach „Rzeczpospolitej” uznano, że jest to pierwsza próba namówienia prezydenta Białorusi do demokratyzacji państwa, która ma szansę powodzenia. Podkreślano, że sankcje nałożone na Białoruś nie przyniosły spodziewanych efektów. Pomimo że w ostatnich latach uwolniono więźniów politycznych, pozwolono na działalność kilku gazet, jednak jak podkreślano, opozycja nie ma żadnego przedstawiciela w parlamencie<sup>58</sup>. Na łamach „Gazety Wyborczej” ministrowie R. Sikorski i G. Westerwelle twierdzili, że wizyta na Białorusi jest wyrazem wspólnego interesu Polski, Niemiec oraz Unii Europejskiej. Wyrażali oni nadzieję na pozytywny wynik rozmów z prezydentem A. Łukaszenką<sup>59</sup>. Obserwatorzy białoruskiej sceny politycznej podchodzili do tego sceptycznie, twierdząc, że Łukaszenka wykorzysta wizytę przedstawicieli Zachodu do własnych celów politycznych. Wystawili oni jednak pozytywną ocenę tej wizycie. Pomimo że do demokratycznych wyborów nie doszło, uznano iż efektem tych zabiegów była bardziej otwarta kampania wyborcza. Każdy z kandydatów mógł dwukrotnie wystąpić na antenie państwowej telewizji i radia. Nowością były również debaty na żywo między kandydatami. A. Łukaszenka nie brał w nich udziału<sup>60</sup>.

Na kilka dni przed wyborami na łamach obu gazet pojawiły się artykuły opisujące sytuację polityczną na Białorusi, w których spekulowano na temat uczciwości przyszłych wyborów oraz nad przyszłością tego kraju. W wywiadzie udzielonym „Gazecie Wyborczej” politolog Walery Bułhakau przedstawił analizę wyborów prezydenckich. Twierdził, że Łukaszenka może otrzymać nawet 53 proc. głosów, jednak nie jest to zadowalający wynik dla dyktatora. Uznał, że te wybory stanowią kartę przetargową w rękach Łukaszenki, którą może wykorzystać w polepszeniu stosunków z Zachodem. Odnosił się również do stosunków białorusko-rosyjskich, stwierdził, że nie będą już tak dobre jak w poprzednich latach<sup>61</sup>. Piotr Kościński w artykule pt. *Wyborczy test Łukaszenki* pisał, że władze zapewniają obywateli o przyszłej wygranej obecnego prezydenta. Twierdził, że na ulicach Mińska i większych miast kampania wyborcza jest mało widoczna. Pisał o bardzo nikłych szansach na protesty wyborcze, argumentował to niską frekwencją na wiecach wyborczych. Według autora na Białorusi po raz kolejny dojdzie do fałszerstw wyborczych, a Łukaszenka będzie rządził tym krajem przez kolejne lata<sup>62</sup>.

Aleksander Łukaszenka po raz czwarty wygrał w wyborach na prezydenta Białorusi, otrzymując 79,67 proc. głosów<sup>63</sup>. Społeczność międzynarodowa uznała wybory za niedemokratyczne. W komentarzach powyborczych na łamach „Gazety Wyborczej” opisano proceder fałszowania wyborów, w który według gazety zaangażowana

<sup>58</sup> P. Kościński, *Białoruś między Rosją a Unią Europejską*, „Rzeczpospolita”, 2 listopada 2010.

<sup>59</sup> M. Wojciechowski, *Polska z Niemcami razem dla Wschodu*, „Gazeta Wyborcza”, 5 listopada 2010.

<sup>60</sup> A. Brzeziecki, M. Nocuń, *op. cit.*, s. 136, 137.

<sup>61</sup> A. Poczobut, *Łukaszenka po raz czwarty*, „Gazeta Wyborcza”, 18 grudnia 2010.

<sup>62</sup> P. Kościński, *Wyborczy test Łukaszenki*, „Rzeczpospolita”, 18–19 grudnia 2010.

<sup>63</sup> A. Brzeziecki, M. Nocuń, *op. cit.*, s. 136, 137.

jest spora rzesza urzędników państwowych z przewodniczącą Państwowej Komisji Wyborczej na czele<sup>64</sup>. Na łamach „Rzeczpospolitej” pisano, że Łukaszenka pokazał swój prawdziwy stosunek do tych wyborów po ich zakończeniu. Demonstracje prodemokratyczne zostały stłumione. Do aresztu trafiło kilkaset osób, w tym siedmiu z dziećmi kontrkandydatów Łukaszenki<sup>65</sup>.

Wybory z 2010 roku cieszyły się sporym zainteresowaniem obu redakcji. Może wynikać to z fenomenu dyktatury, którą stworzył Aleksander Łukaszenka oraz większego zainteresowania polskiej opinii publicznej sprawami Białorusi.

Przegląd artykułów traktujących o wyborach prezydenckich na Białorusi w latach 1994–2010 daje nam obraz, w jaki sposób redakcje „Gazety Wyborczej” i „Rzeczpospolitej” kształtowały opinię publiczną w Polsce. Pomijając relacje z pierwszych wyborów prezydenta Białorusi, wszystkie kolejne były wyraźnie negatywnie nastawione do polityki Aleksandra Łukaszenki. Redakcje obu gazet pozytywnie odnosiły się do działalności białoruskiej opozycji. Wyrazem tego były między innymi liczne wywiady z jej przedstawicielami. Od 2006 roku redakcje „Rzeczpospolitej” i „Gazety Wyborczej” rozpoczęły współpracę z białoruskimi dziennikarzami i opozycjonistami – Andrzejem Pisalnikiem i Andrzejem Poczobutem. Niewątpliwie miało to spory wpływ na prezentowane na łamach obu gazet poglądy i opinie na temat Białorusi. Należy zauważyć, że z biegiem lat rosło w Polsce zainteresowanie wyborami na Białorusi.

## Bibliografia

### Prasa

„Gazeta Wyborcza” 1994, 2001, 2006, 2010.

„Rzeczpospolita” 1994, 2001, 2006, 2010.

### Opracowania i artykuły prasowe

**Adamski Łukasz**, *Reżim Łukaszenki nasila represje: białoruscy opozycjoniści lądują w areszcie*, „Gazeta Wyborcza”, 10 marca 2006.

**Bielecki Jędrzej**, *Łukaszenko nie musi się bać unijnych represji*, „Rzeczpospolita”, 26 stycznia 2006.

**Brzeziecki Andrzej, Nocuń Małgorzata**, *Łukaszenka. Niesoszły car Rosji*, Kraków 2014.

**B.Z.**, *Polowanie na niezależną prasę*, „Rzeczpospolita”, 23 sierpnia 2001.

**B.Z.**, *Wspólnie przeciwko Łukaszence*, „Rzeczpospolita”, 23 lipca 2001.

**B.Z., S.G.**, *Gest poparcia*, „Rzeczpospolita”, 26 lipca 2001.

**Goliński Cezary**, *Fortelem ku prezydenturze*, „Gazeta Wyborcza”, 2 marca 1994.

<sup>64</sup> A. Poczobut, Białoruś się burzy, „Gazeta Wyborcza”, 20 grudnia 2010.

<sup>65</sup> P. Kościński, *Wielki atak na opozycję*, „Rzeczpospolita”, 21 grudnia 2010.

- Goliński Cezary**, *Jeden na Łukaszenkę*, „Gazeta Wyborcza”, 25 lipca 2001.
- Goliński Cezary**, *Kiebicznajrówniejszy*, „Gazeta Wyborcza” 24 maja 1994.
- Goliński Cezary**, *My za Saszę*, „Gazeta Wyborcza”, 10 września 2001.
- Goliński Cezary**, *Ostatni dzień niepodległości?*, „Gazeta Wyborcza”, 13 lipca 1994.
- Goliński Cezary**, *Siedmiu chętnych do nowego fotela*, „Gazeta Wyborcza”, 24 maja 1994.
- Goliński Cezary**, *Więcej Swobody w eterze*, „Gazeta Wyborcza”, 9 sierpnia 2001.
- Goliński Cezary**, *Sunie buldożer Białorusią*, „Gazeta Wyborcza” 7 lipca 1994.
- Goliński Cezary**, *Żubr – co to za zwierzę*, „Gazeta Wyborcza”, 7 września 2001.
- Kościński Piotr**, *Białoruś między Rosją a Unią Europejską*, „Rzeczpospolita”, 2 listopada 2010.
- Kościński Piotr**, *Kara za oszczerstwa*, „Rzeczpospolita”, 7 września 2001.
- Kościński Piotr**, *Opozycja bez prawa głosu*, „Rzeczpospolita”, 8–9 września 2001.
- Kościński Piotr**, *Świat nie zareaguje*, „Rzeczpospolita”, 8–9 września 2001.
- Kościński Piotr**, *W Mińsku nadal protestują*, „Rzeczpospolita”, 22 marca 2006.
- Kościński Piotr**, *Wielki atak na opozycję*, „Rzeczpospolita”, 21 grudnia 2010.
- Kościński Piotr**, *Wyborczy test Łukaszenki*, „Rzeczpospolita”, 18–19 grudnia 2010.
- Kościński Piotr**, *Wybory prezydenckie na Białorusi, w poszukiwaniu silnego przywódcy*, „Rzeczpospolita”, 18–19 czerwca 1994.
- Kurs Swiatłana**, *Łuka i demoniczna Polska*, „Gazeta Wyborcza”, 25 lutego 2006.
- Mironowicz Eugeniusz**, *Białoruś*, Warszawa 1999.
- Narbutt Maja, Bosacki Marcin, Wojciechowski Marcin**, *Tchórz, nie opravca*, „Gazeta Wyborcza”, 8 września 2001.
- Narbutt Maja**, *Idol i jego Ekipa*, „Rzeczpospolita”, 12 lipca 1994.
- Narbutt Maja**, *Kto będzie ojcem narodu*, „Rzeczpospolita”, 9–10 lipca 1994.
- Narbutt Maja**, *Łukaszenko faworytem*, „Rzeczpospolita”, 24 czerwca 1994.
- Narbutt Maja**, *Wyjątkowa pozycja Kiebicza*, „Rzeczpospolita”, 24 czerwca 1994.
- Niklewicz Konrad**, *Nowa twarz Białorusi w Brukseli*, „Gazeta Wyborcza”, 31 stycznia 2006.
- Niklewicz Konrad**, *Milinkiewicz w Brukseli*, „Gazeta Wyborcza”, 30 stycznia 2006.
- Radziwinowicz Waław**, *Wybór Putina. Co zrobić z Łukaszenką?* „Gazeta Wyborcza”, 18 marca 2006.
- Pisalnik Andrzej**, *Dyktator nie odda władzy bez walki*, „Rzeczpospolita”, 3 marca 2006.
- Pisalnik Andrzej**, *Kreml rozlicza Białoruś*, „Rzeczpospolita”, 5 października 2010.
- Pisalnik Andrzej**, *Kreml znów atakuje Łukaszenkę*, „Rzeczpospolita”, 8 października 2010.
- Pisalnik Andrzej**, *Konkordat na złość Moskwie?*, „Rzeczpospolita”, 12 października 2010.
- Pisalnik Andrzej**, *Mińsk nie dba o pozory*, „Rzeczpospolita”, 14 marca 2006.
- Popowski Andrzej**, *Białoruś się budzi*, „Rzeczpospolita”, 20 marca 2006.
- Poczobut Andrzej**, *Białoruś się burzy*, „Gazeta Wyborcza”, 20 grudnia 2010.
- Poczobut Andrzej**, *Łukaszenka złamał Rosję*, „Gazeta Wyborcza”, 11 grudnia 2010.
- Poczobut Andrzej**, *Łukaszenka po raz czwarty*, „Gazeta Wyborcza”, 18 grudnia 2010.
- Poczobut Andrzej**, *Robi afront Rosji*, „Gazeta Wyborcza”, 24 listopada 2010.
- Słojewska Anna**, *Milinkiewicz na salonach Europy*, „Rzeczpospolita”, 31 stycznia 2006.
- Słojewska Anna**, *Podzieleni w sprawie radia*, „Rzeczpospolita”, 2 lutego 2006.
- Słojewska Anna**, *Wymuszony nacisk Zachodu*, „Rzeczpospolita”, 30 stycznia 2006.
- Szybieka Zachar**, *Historia Białorusi 1795–2000*, Lublin 2002.
- Uhlig Dominik**, *Radio na Białorusi*, „Gazeta Wyborcza”, 1 lutego 2006.

**Wojciechowski Marcin**, *Lukaszenko jak Milošević*, „Gazeta Wyborcza”, 23 marca 2006.

**Wojciechowski Marcin**, *Polska z Niemcami razem dla Wschodu*, „Gazeta Wyborcza”, 5 listopada 2010.

**Zychowicz Piotr**, *Terror przed wyborami*, „Rzeczpospolita”, 17 stycznia 2006.

### Streszczenie

Niniejszy artykuł przedstawia, w jaki sposób na łamach dwóch największych dzienników w Polsce, „Gazety Wyborczej” i „Rzeczpospolitej”, opisywane były wybory prezydenckie na Białorusi w latach 1994–2010. Przegląd artykułów prasowych daje nam obraz, w jaki sposób obie redakcje kształtowały opinię publiczną w Polsce. Pomijając relacje z pierwszych wyborów prezydenta Białorusi, wszystkie kolejne były wyraźnie negatywnie nastawione do polityki Aleksandra Łukaszenki. Redakcje obu gazet pozytywnie odnosiły się do działalności opozycji, wyrazem tego były między innymi liczne wywiady z jej przedstawicielami.

**Słowa kluczowe:** Białoruś, wybory prezydenckie, „Gazeta Wyborcza”, „Rzeczpospolita”, Aleksander Łukaszenko

### Резюме

Данная статья демонстрирует, как две крупнейшие польские ежедневные газеты („Газета Выборча” и „Речь Посполита”) описывали президентские выборы в Беларуси в 1994–2010 гг. Обзор газетных статей позволяет понять, как две редакции формировали общественное мнение в Польше. За исключением статей о первых выборах в Беларуси, все остальные крайне негативно оценивают политику Александра Лукашенко. Редакции обеих газет положительно характеризуют деятельность оппозиции, свидетельством чего могут служить многочисленные интервью с ее представителями.

**Ключевые слова:** Белоруссия, президентские выборы, „Газета Выборча” („Gazeta Wyborcza”), „Речь Посполитая” („Rzeczpospolita”), Александр Лукашенко

### Summary

The article presents the method the presidential elections in Belarus in the period 1994–2010 were shown in Poland’s most circulated newspapers „Gazeta Wyborcza” and „Rzeczpospolita”. The articles review gives a picture of the newspapers’ means of influence on the public opinion in Poland. All of the above-mentioned elections, except the first one in 1994, have been described with clearly negative attitude to the policy of Alexander Lukashenko. On the other hand, both of the newspapers supported the opposition. That can be proved by the fact of interviews with its representatives in the numerous issues.

**Key words:** Belarus, presidential election, „Gazeta Wyborcza”, „Rzeczpospolita”, Alexander Lukashenko